

Georg Friedrich Händel | Koncert organowy F-dur HWV 295

Kukułkę i słowika słysząc w zdumiewająco błyskotliwej partii organów

Niemiec [Händel](#) stał się narodowym kompozytorem angielskim – przez pierwszych dwadzieścia lat pobytu na Wyspach komponował głównie włoskie [opery](#). Jednak gdy przedsięwzięcie przestało być dochodowe, przerzucił się na [oratoria](#) w języku angielskim – tańsze do wystawienia i zrozumiałe dla publiczności. Wykonywano je, wstawiając między ich części utwory instrumentalne, najczęściej koncerty na różne instrumenty (na koncert i do opery chodziło się wtedy na kilka godzin). Koncerty organowe Händla powstały właśnie jako „przerywniki” do jego oratoriów i po raz pierwszy wykonywał je sam kompozytor. Dlatego też ich partytury często zapisywał szkicowo – w pośpiechu notował fragmenty orkiestrowe i to, co konieczne z partii organowej, którą kompozytor bogato ozdabiał podczas wykonania. Natomiast fragmenty i całe części solowe, w których Händel improwizował, często nie były w ogóle zapisywane, tylko oznaczane *organo ad libitum* (organy według upodobania). Współcześni wspominają zachwyt, jaki budziła cudownie błyskotliwa solowa gra Händla; było tak nawet, gdy pod koniec życia częściowo stracił wzrok. Koncerty były tak popularne, że autor musiał walczyć z ich pirackimi wydaniem; zachowało się ostrzeżenie jego wydawcy przed kupowaniem nieautoryzowanych wydań i zapowiedź legalnej edycji.

Koncert nr 13 składa się z pięciu części, na przemian wolnych i szybkich, część trzecia jest w całości improwizowana (*Larghetto, Allegro, Organo ad libitum, Larghetto, Allegro*). Pod względem budowy wzorowany jest zatem na [concerti grossi Corellego](#), z którym Händel zetknął się podczas pobytu we Włoszech, podczas gdy później powszechnie przyjął się trzyczęściowy model koncertu stworzony przez Vivaldiego – szybka-wolna-szybka. Miejsce na improwizację jest tutaj nie tylko w części *ad libitum*, ale także w końcowych kadencjach, oznaczonych *adagio*, co w baroku oznacza miejsce, gdzie trzeba dodać ozdobny pasaż. Kukułkę i słowika słysząc w części drugiej, w solowej partii organów. Wbrew temu, czego można by się spodziewać, organy są tutaj traktowane jako instrument filigranowy i błyskotliwy, a nie ciężki i potężny. Ich partia przypomina partię solową z koncertu na flet czy skrzypce. Podobnie pisał na organy z orkiestrą Bach, którego sinfonie do kantat z solową partią organów też są swego rodzaju koncertami organowymi, niektóre zresztą istnieją również w wersji na klawesyn i inne instrumenty. Händel i Bach rozpoczynają tymi kompozycjami wielką historię koncertu klawiszowego, która zrodzi romantyczne koncerty fortepianowe.

Ciekawostka

Improwizowane kadencje zawsze niosły ze sobą element emocji i pewnego ryzyka. Pewnego razu skrzypek Händla w improwizacjach zapędził się do tak dalekich tonacji, że zachodziła obawa, iż nie zdoła wrócić to tej, w której powinien skończyć, by orkiestra mogła zagrać swoje zakończenie. Kiedy to się wreszcie stało, dyrygujący całością Händel krzyknął na cały kościół: „Witamy w domu, panie Dubourg!”.

Barbara Świdarska

Fot. Słowik rdzawy, Wikimedia Commons, PD